



krótko

Rodzina z Kazachstanu

ZABRZE. Pięcioosobowa rodzina z Kazachstanu, w tym dwoje dzieci, znalazła nowy dom. Jest to siódma polska rodzina, która w ramach repatriacji osiedliła się w Zabrzu.

Gliwicy Kresowianie

MUZEUUM. Wznowiona została wydana w 2010 r. książka Bożeny Kubit „Gliwicy Kresowianie”, która była dopełnieniem wystawy o tym samym tytule. Książce towarzyszy płyta DVD. Podejmuje ona temat przesiedlenia ludności polskiej z dawnych wschodnich Kresów Rzeczypospolitej do Gliwic. Opisuje m.in. dzieje sanktuariów MB Kochawińskiej i tysieckiej w Gliwicach oraz początki Politechniki Śląskiej.

Uroczystość w gliwickiej katedrze

Osobista, ale nie prywatna

Dwudziestu jeden mężczyzn rozpoczęło swoją posługę, **dołączając do ponad 400-osobowej grupy nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej.**

W parafiach na terenie obecnej diecezji gliwickiej świeccy szafarze, jako pierwsi w Polsce, pojawili się ponad 20 lat temu. 8 grudnia, w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, posługę tę podjęli kolejni mężczyźni. – Dzisiejsze święto przypomina nam tajemnicę wejścia Syna Człowieczego w dzieje ludzkości. A stało się to dzięki temu, że Maryja była człowiekiem wiary – powiedział bp Gerard Kusz, który przewodniczył Mszy św. w gliwickiej katedrze. Przypomniął, że wiara jest czymś bardzo osobistym, ale nie prywatnym. – Chociaż jest sprawą osobistą, to ma-



W diecezji gliwickiej nowi szafarze ustanawiani są w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny

nifestowana jest publicznie i w tym ma wymiar społeczny – mówił bp Kusz. A zwracając się do nowych szafarzy, powiedział: – Stajecie dzisiaj do służby i w niej będziecie dawać świadectwo. Inni będą was obserwowali i nie da się ukryć, czy będziecie czynić tę posługę w głębokiej wie-

rze, czy będzie to coś zewnętrznego, do czego zostaliście poproszeni, ale w czym nie wzrastacie.

W czasie uroczystości zaśpiewał Chór Męski im. F. Nowowiejskiego działający przy parafii św. Mikołaja w Tarnowskich Górach-Reptach Śląskich. **mf**

30 lat temu...



Krzyż z obozu w Zabrzu-Zaborzu, dokumenty i przykłady satyry, unikatowe zdjęcia i wiele innych pamiątek zebranych zostało na wystawie w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu przy placu Jana III Sobieskiego. Jej kuratorami są Maciej Droń i Waldemar Żyła. Została ona przygotowana w 30. rocznicę ogłoszenia stanu wojennego przy współpracy Stowarzyszenia Internowanych i Represjonowanych Regionu Śląsko-Dąbrowskiego oraz bytomskiego biura Śląsko-Dąbrowskiej „Solidarności”. Jej inicjatorami byli działacze Kazimierz Szaliński i Stanisław Balcerzak. Inauguracji wystawy towarzyszył happening przypominający atmosferę stanu wojennego. Można ją zwiedzać do połowy stycznia. **kc**

BYTOM, 10 GRUDNIA. Waldemar Żyła „zgarbiany” przez milicję tuż przed otwarciem ekspozycji

Jasełka dla dobrych serc



Bp Jan Wieczorek razem z dziećmi z SP nr 23 i świecilicy śródowniskowej

ZABRZE. 9 grudnia w parafii św. Macieja odbyło się spotkanie „Ludzi dobrej woli i otwartych serc”, które co roku organizuje Paweł Stempski ze Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Jego celem jest uhonorowanie osób, które pomagają potrzebującym dzieciom i ich rodzinom. Rozpoczęła je Eucharystia pod przewodnictwem bp. Jana Wieczorka, po której dzieci z SP 23 i świecilicy śródowniskowej,

prowadzonej razem ze SRK, przedstawiły jasełka. W drugiej części odbyło się spotkanie opłatkowe dla zaproszonych gości, podczas których wręczono nagrody i wyróżnienia wolontariuszom i sponsorom, ufundowane przez miasto. Obecni byli m.in. bp Jan Wieczorek, ks. infułat Paweł Pyrchała oraz prezydent Zabrze Małgorzata Mańka-Szulik i wiceprezydent Jan Pawluch.

Lodowisko ruszyło

GLIWICE. Mimo spóźniającej się zimy na Kąpielisku Leśnym otwarto sztuczne lodowisko. Można poślizgać się codziennie od 12.00 do 20.00, a w weekendy od 10.00. Więcej na www.tur.gliwice.pl.

Potrzebna jest roztropność

GLIWICE. Pracownicy samorządu terytorialnego spotkali się 10 grudnia na adwentowym dniu skupienia. Mszę św. w kaplicy sióstr boromeuszek przy ul. Zygmunta Starego odprawili bp Gerard Kusz i ks. dr Krystian Piechaczek z Wydziału Duszpasterskiego gliwickiej kurii. – Najważniejsze są relacje osobiste. Wy, pracujący w urzędach, macie niesamowicie ważną rolę do odegrania. Inni patrzą na was, jak z szacunkiem odnosicie się do ludzi. Potrzeba roztropności, żebyście nie ulegali wrzawie, której coraz więcej wokół nas, żebyście potrafili wśród tych zawirowań zachować wewnętrzny spokój. Życzę wam światła Ducha Świętego, żebyście nie dali się zwieść pięknym, podstępny słowom, ale zawsze zachowali poczucie sprawie-

dliwości, dawali świadectwo wierze i odróżniali dobro od zła, bo na tym właśnie polega istota waszej funkcji – powiedział bp Gerard Kusz do samorządowców.



Bp Gerard Kusz życzy zbranym, żeby wnosili w swoje śródowniska pracy spokój i nie poddawali się panującemu wokół stresowi

Zachować łaćinę

GLIWICE. Organiści i muzycy kościelni z diecezji gliwickiej mieli 10 grudnia swój adwentowy dzień skupienia. Spotkanie rozpoczęło się w gliwickiej katedrze wspólnym ćwiczeniem śpiewów, m.in. „Pater noster”. – Chcemy, żeby we wszystkich parafiach diecezji śpiew ten był przypominany i dzięki temu istniał. Tak, aby niektóre śpiewy łacińskie pozostały wśród wiernych – powiedział ks. Franciszek Koenig z Referatu

ds. Muzyki Kościelnej gliwickiej kurii. Następnie była wspólna modlitwa w ciągu dnia z liturgii godzin z wykładem ascetycznym ks. Adama Kozaka, który studiuje muzykologię w Instytucie Muzykologii KUL i teologię w zakresie liturgiki na tamtejszym Wydziale Teologicznym. Później w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II wygłosił on wykład nt. „Liturgia Godzin – codzienna modlitwa Ludu Bożego. Teoria czy rzeczywistość?”.



Muzycy zebrani w katedrze wspólnie modlili się śpiewem z liturgii godzin

Przystanek adwentowy

DIECEZJA. W trzech miejscach odbyły się adwentowe dni skupienia dla nauczycieli, katechetów i wychowawców. 11 grudnia w Gliwicach skupienie w parafii katedralnej



prowadził ks. Korneliusz Matauszek, proboszcz parafii św. Bartłomieja w Smolnicy, a w domu sióstr służebnic Najświętszego Serca Jezusa w Bytomiu – o. Jan Opara, werbista. 5 grudnia podobne spotkanie odbyło się w parafii św. Stanisława Kostki w Lublińcu z o. Waldemarem Janeckim, oblatem. – Od trzech lat nauczyciele, wychowawcy i katecheci gromadzą się na dniach skupienia, aby przybliżyć sobie we wspólnej modlitwie, rozważanym słowie Bożym i Eucharystii tajemnicę Wcielenia Słowa – Boga-człowieka. Jak wielu z nich podkreśla, taki przystanek jest im potrzebny w pracy dydaktycznej i wychowawczej, aby wyciszyć się, na nowo odkryć wartość i sens swojego powołania, a czasami nawet obronić tożsamość wspól-

czesnego pedagoga. Mając na co dzień przed sobą wyzwanie w osobie ucznia, zanim rozpocznie się pedagogizacja i socjalizacja, w pierw należy w sobie, nauczycielu, zbudować człowieczeństwo, wsparte na silnym fundamencie chrześcijańskich wartości – mówi ks. Adam Spałek, diecezjalny duszpasterz nauczycieli i wychowawców. – Niestety, było nas w tym roku niewiele, ale jak podkreślali uczestnicy, kolejne spotkanie jest potrzebne i oni sami będą zachęcać w szkołach i pokojach nauczycielskich do wzięcia udziału w tego typu formacji – dodaje.

GOŚC GLIWICKI

gliwice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON (32) 750 61 30
REDAGUJA: ks. Waldemar Packner
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,
Mira Flutak, tel. 664 006 682

Nagroda dla Marii Wilk

Anioł otwartych drzwi

– **Dziękuję za Waszą codzienną pracę, służbę na rzecz drugiego człowieka** – mówił prezydent Bytomia Piotr Koj podczas uroczystości w Operze Śląskiej.



Maria Wilk (trzecia od lewej) została laureatką Bytomskiego Anioła Wolontariatu 2011

W Międzynarodowy Dzień Wolontariatu, 5 grudnia, nagrodzone zostały osoby, które angażują swój czas, talent i środki, by pomagać innym. – W Bytomiu z działalnością organizacji, stowarzyszeń i fundacji można spotykać się na co dzień – podkreślił prezydent miasta. Zachęcał przy tym, żeby nie spoczywać na laurach, bo stopień zaangażowania jest ciągle ograniczony.

Tytuł Bytomskiego Anioła Wolontariatu 2011 otrzymała Maria Wilk ze Stowarzyszenia Adopcji Serca „Maitri”. Ma sześcioro dzieci i ośmioro wnuków. Od 11 lat przekazuje pieniądze do środków Indii na leczenie i naukę Atri, nazywanej Basią (dziewczynka urodziła się 4 grudnia).

Zdecydowała się na to po informacji, jaką usłyszała w kościele od przedstawicielki Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”. Do adopcji serca zachęca też inne osoby. Podczas pobytów we Francji odwiedzała dzieci z domów dziecka, a w Czechach współpracowała z fundacją na rzecz pomocy dzieciom „Hranice na Oravie”. Pomaga też bytomskim dzieciom, była zaangażowana w pogotowiu opiekuńczym, a drzwi jej domu są otwarte dla potrzebujących. – To sprawia mi radość. Może

to egoizm, dlatego że ja bardzo źle znoszę cierpienie, zwłaszcza dzieci. Jeśli tylko się z nim spotykam, to muszę coś zrobić na tyle, na ile potrafię. Niestety, mam coraz mniej sił, a rodzina się rozrasta. Może zresztą jest zazdrosna o moje wyjścia z domu. Dlatego minionego lata spotkanie Adopcji Serca odbyło się u mnie, bo opiekowałam się wnukami – mówi Maria Wilk.

Jej zasadą jest dzielenie się tym, co ma. – Dzieci też tego nauczyłam: dopóki masz, to się dziel – mówi. Zapytana, czy nie czu-

je się wykorzystywana, gdy ludzie przychodzą do niej po prośbie, wyjaśnia, że wypracowała swój test sprawdzający. Raczej nie daje pieniędzy, rozmawia z żebrzącymi i polega na swojej intuicji. – Częściej pomagają osoby, które same były w trudnej sytuacji, bo wiedzą, jak to jest – wyjaśnia. Przyznaje, że też zdarzają się jej błędy w ocenie sytuacji, ale wychodzi z założenia, że lepiej dziesięć razy dać temu, który może nie jest w potrzebie, niż nie dać raz temu, dla którego ta pomoc jest naprawdę niezbędna. Zresztą, gdy decydowała się na adopcję serca, sama z liczną rodziną miała wiele potrzeb. Była jednak przekonana, że mimo to trzeba się dzielić.

Podczas uroczystości w operze połączonej z występami artystycznymi wyróżniono też Annę Garasimowicz, Dorotę Sałabun i Samorząd Uczniowski ze Szkoły Podstawowej nr 51 z Oddziałami Integracyjnymi. Nagrodę i wyróżnienia przyznają Rada Bytomskich Organizacji Pozarządowych i Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Bytomiu.

Klaudia Cwołek

Wystawa prac świątecznych

Liczy się pomysł

W domu parafialnym św. Anny w Zabrze odbyło się podsumowanie XIV Konkursu Rękodzieła „W żłóbku na sianie”. Prace można oglądać 18 grudnia po wszystkich Mszach przed południem.

Wybór najlepszych dzieł był niełatwy. W każdej pracy jury dostrzegało wiele włożonego trudu, a wyłonienie poprzez ocenę estetyki, tematu, doboru kolorów, stopnia trudności – informuje Teresa Put, dyrektor Ogniska Pracy Pozaszkolnej nr 3 w Zabrze, który co roku jest organizatorem konkursu.

Na wystawie podsumowującej konkurs można zobaczyć prace

wykonane w różnym stylu: szopki, witraże, rzeźby, płaskorzeźby. – W kategorii haftu jest niewiele prac, bo wyszywanie to trudna sztuka. Jednak prace, które wpłynęły na konkurs, są bardzo piękne – podkreśla T. Put. Zwraca też uwagę na stajenki wykonane z suszonych owoców, pierników i owoców lasu. – Szopki są zadziwiające i piękne, oczarowują i zachęcają do refleksji. Nagrodzono prace wykonane w całości ręcznie – dodaje.

Rękodzieła oceniane były w czterech kategoriach, z podziałem na wiek uczniów. Na podsumowaniu konkursu obecne były dzieci i ich rodziny. Przyjechali nawet chłopcy z ośrodka prowa-



Mateusz Wronowski z SP nr 6 w Zabrze zajął II miejsce w kategorii rzeźby klas I–III

zonego przez siostry ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości w Wojsce k. Wielowski. Ich szopka wykonana pod kierunkiem s. Ma-

rii Gorczyca została wyróżniona. A dla wszystkich wystąpiła grupa plastyczno-teatralna z OPP nr 3.

Działalność duszpasterzy z Górnego Śląska

Krzyżyk z podwójną belką

Więzy duchowe, materialne i **personalne kontakty łączą katolików nie tylko w obrębie metropolii górnośląskiej**, ale – poprzez archidiecezję wrocławską – także z Berlinem.

Mocą papieskiej bulli „De salute animarum” z 1821 roku utworzono w Berlinie delegaturę apostolską, której zarząd powierzono biskupowi wrocławskiemu (samodzielna diecezja powstała dopiero w 1930 roku). Tym samym diecezja wrocławska powiększyła obszar swojej działalności, a jej granice sięgały od Jabłonkowa i Bogumina na Zaolziu poprzez Wrocław, Berlin i Szczecin aż do wyspy Rugii. W ten teren wpisali się swoją pracą i pobożnością także kapłani i wierni z Górnego Śląska.

Przystanek: obczyzna

W imieniu biskupa wrocławskiego delegaturą apostolską zarządzał każdorazowy proboszcz kościoła św. Jadwigi w Berlinie. Dla ludzi był to trudny czas. Na berlińskim dworcu kolejowym Schlesischer Bahnhof w XIX i XX wieku wysiadali biedni Ślązacy, poszukujący stałej lub sezonowej pracy, i rekruci powołani



Biskup Maksymilian Kaller na pielgrzymce dla wypędzonych w Werl (Westfalia) 8 dni przed śmiercią 7 lipca 1947 roku
PONIŻEJ: Katedra berlińska

do przymusowej służby wojskowej. Bez wystarczającej znajomości języka i zwyczajów czuli się w protestanckiej diaspory bardzo zagubieni i wykorzeni.

Tej migracji towarzyszyli także młodzi kapłani skierowani dekretem biskupa do pracy duszpasterskiej na „brandenburskich piaskach”, Pomorza i wyspie Rugii. Wystarczy otworzyć Rocznik Diecezji Wrocławskiej „Handbuch des Bistums Breslau” z 1912 roku, żeby choć w części poznać złożoność ówczesnej sytuacji. Przy nazwisku niektórych księży znajduje się mały krzyżyk z podwójną poprzeczną belką, co oznaczało, że są to tzw. utrakwiści znający zarówno język niemiecki, jak i polski. Są także zaznaczone miejscowości ich urodzenia. Takich księży było kilkudziesięciu, m.in. w dekanacie Berlin: Teodor Kubina ze Świętochłowic, późniejszy biskup Częstochowy. W dekanacie Charlottenburg: Franciszek Kruś z Wisły, w dekanacie Frankfurt nad Odrą: Teofil Kocurek z Katowic-Bogucic, w dekanacie Koszalin: Ferdynand Piontek z Głubczyc, późniejszy biskup Goerlitz, oraz Maximilian Kaller z Bytomia, późniejszy biskup Warmii (do 1945 r.), którego proces beatyfikacyjny jest w toku.

W innych latach działali w delegaturze berlińskiej m.in. ks. Jan Kapica, późniejszy pro-

boszcz w Tychach, ks. Michał Lewek, późniejszy proboszcz i infułat w Tarnowskich Górach, ks. Robert Płonka, pracujący w Greifswald, późniejszy proboszcz w Zabrze-Rokitnicy, ks. Alfons Papesch z Zabrze, dziekan działający w Szczecinie, a pochowany w 1941 roku w rodzinnej parafii św. Andrzeja w Zabrze, ks. Józef Wache, pochodzący z Goduli, pracujący w Neuzelle, późniejszy proboszcz parafii św. Józefa w Gliwicach-Ligocie (do 1955 roku), a także ks. Jan Dolla, duszpasterz opiekujący się Polakami w Berlinie, późniejszy proboszcz i prałat parafii św. Józefa w Zabrze. Obecnie w parafii św. Kamila w Berlinie Charlottenburg pracują kamilianie: o. Krystian Respondek pochodzący z parafii św. Franciszka w Zabrze-Zaborzu oraz o. Henryk Sosna.

Śląsk wspiera Berlin

W XIX wieku szczególnie wyróżniającą się postacią był ks. Józef Szafranek, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny w Bytomiu. Oprócz działalności publicznej w Zgromadzeniu Narodowym w Berlinie zawsze wspierał parafie katolickie w tamtejszej diaspory. W archiwum bytomskiej parafii NMP znajduje się zbiór dokumentów pod tytułem: „Misje Pomorze – Brandenburgia 1842–1866”, który jest prawdziwą kopalnią wiadomości o życiu katolików. Wynika z nich, że ks. J. Szafranek wspierał diaspore już przed wybraniem go na posła do Zgromadzenia Narodowego, ale po 1848 roku pomoc ta stała się jeszcze bardziej intensywna. Mieszkańcy Pomorza i Brandenburgii oraz innych obszarów ówczesnej diaspory w diecezji wrocławskiej zwracali się do niego z różnymi prośbami, szukając materialnej i duchowej pomocy oraz obrony swych słusznym interesów.

Kapłanów i wiernych, którzy wspierali diaspore w delegaturze berlińskiej, wspominał Jan Paweł II podczas swojej podróży apostolskiej do Niemiec w 1996 roku, podczas której beatyfikował ks. Bernarda Lichtenberga, proboszcza berlińskiej katedry. W bezpośrednim sąsiedztwie Kancelarii III Rzeszy kapłan ten codziennie publicznie modlił się o pokój i za prześladowanych Żydów, Polaków i ludzi innych narodowości. Uwięziony przez nazistów, zginął w 1943 roku w drodze do obozu koncentracyjnego w Dachau. Kilkadziesiąt lat później Jan Paweł II, przekraczając wraz z kanclerzem Kohlem Bramę Brandenburską i miejsce dawnego muru berlińskiego, nawoływał do likwidowania murów, które człowiek buduje między sobą i Bogiem, a także między poszczególnymi ludźmi.

Ks. Paweł Pyrczałła

Fotografia bp. Kallera pochodzi z książki „Rodem z Bytomia. Biskup Maksymilian Kaller”.





Przygotowania trwają trzy miesiące, budowa dwa tygodnie, a **stajenka zajmuje... ponad połowę jego pokoju.**

Pasja studenta z Zabrze

Betlejka Michała

Wszystko zaczyna się od przemeblowania. – Mój pokój ma 20 mkw. Kiedy powstaje stajenka, zmniejsza się o połowę. Muszę więc przestawić tapczan, żeby mieć gdzie spać, i zrobić sobie dostęp do komputera. I tak będę mieszkał do 2 lutego, dopóki stajenka nie wróci do kartonów – opowiada Michał Cieślik, student trzeciego roku architektury wnętrz na Politechnice Śląskiej.

Figurki z Allegro

Już jako dziecko zaczął budować bożonarodzeniowe szopki, najpierw małe i z papieru; prawdziwa pasja przyszła później. – Dawniej w każdym śląskim domu była taka stajenka, choinka nie zawsze. To był nieodzowny element bożonarodzeniowej tradycji – mówi Michał. A na historii Śląska zna się doskonale. Od wielu lat należy do grupy, która kultywuje tradycje przedwojennej śląskiej policji.

Jego stajenka liczy ponad 30 figurek, większość za grosze kupił na Allegro. – Pochodzą z lat 30. XX wieku. Były bardzo zniszczone i ktoś chciał się ich pozbyć. Nie wahałem się ani chwili



Michał Cieślik uratował od zniszczenia wiele zabytkowych figurek, sam je maluje akrylem. Na zdjęciu odnowione figurki z lat 30. XX wieku

U GÓRY: Ogromna stajenka zajmuje ok. 10 mkw.

– wspomina. W renowacji pomógł mu Grzegorz Sztymala z Pawłowic, który zajmuje się również robieniem odlewów zabytkowych figur. – Ale malowanie akrylem to już moja robota – mówi z dumą Michał.

Za każdym razem jego stajenka jest inna. – W tym roku zamiast szopy będzie grotą, planuję zrobić płynącą rzekę, a całość ozdobić małymi krzewami – zdradza plany. Jego stajenka ma również element śląski – to szyb

kopalniany z ruchomym kołem wyciągowym oraz figurka św. Barbary.

Michał Cieślik współpracuje również z Leonem Kampką z Chorzowa Batorego. – Jeśli chodzi o stajenki, to prawdziwy gigant, ma ich najwięcej w Polsce. Jest ich tyle, że wszystkie ledwo zmieściłyby się w naczepie tira – żartuje zabrzaniin. Część z nich będzie można oglądać do 3 lutego 2012 roku na wystawie „Szopki z całego świata Leona Kampki”

w Galerii Historii Miasta w Jastrzębiu-Zdroju (ul. Witczaka 4).

Zwiedzanie na telefon

Kiedy największa na Śląsku domowa stajenka Michała stanie w pełnej krasie, będzie można ją zobaczyć. Wystarczy zadzwonić pod numer 604 540 619 i umówić się na wizytę. – To frajda dla dzieci, a może ktoś starszy zarazi się podobną pasją. W końcu budowanie betlejek, jak czasem potocznie mówiono o stajenkach na Śląsku, to stara tradycja, która niestety odchodzi w niepamięć – zachęca Michał Cieślik.

Przy okazji apeluje do każdego, kto ma stare figurki i chce je sprzedać albo podarować. – Chętnie się nimi zaopiekuję. Jeśli ktoś ma przedwojenną stajenkę, a chce ją zachować, to chętnie wykonamy odlewy i zwrócimy właścicielowi – mówi Michał. Drugą jego stajenkę można podziwiać w Rybniku, w sklepie „Produkty benedyktyńskie” przy ul. Kościelnej 4. – Budowanie stajenek wciąga. To pasja, przyjemność, hobby i kultywowanie tradycji naszych przodków. Warto się tym wszystkim „zarazić” – zachęca student.

Ks. Waldemar Packner

Rok Życia Konsekwowanego

Siostry szczęścia

Angela Truszkowska biedne dzieci z XIX-wiecznej Warszawy lubiła prowadzić na ul. Miodową, do kościoła ojców kapucynów. Tam znajdował się obraz św. Feliksa z Kantalicjo. Wkrótce **zaczęto o nich mówić „panny feliksanki”**.

Czy zbierając sieroty i biedne dzieci z Warszawy oraz opiekując się nimi, Angela Truszkowska myślała o założeniu zgromadzenia, trudno powiedzieć. Jednak „feliksanki” tak mocno zaczęły kojarzyć się z dobrocią i miłosierdziem, że Angela Truszkowska postanowiła ich pracy nadać charakter zakonny. W 1855 roku powstało Zgromadzenie Sióstr Świętego Feliksa z Kantalicjo Trzeciego Zakonu Regularnego Świętego Franciszka Serafickiego, bo tak brzmi pełna nazwa sióstr felicjanek.

Felix znaczy szczęśliwy

Celem nowego zgromadzenia jest „ukazywanie bezgranicznej miłości Boga, objawiającej się w całkowitym poddaniu się Jego woli”. – Brzmi poważnie, ale konkretyzuje się w zwykłej, niepozornej codzienności – wyjaśnia s. M. Beniamina Guse, przełożona felicjanek w Gliwicach. Siostry to katechetki, w Gliwicach aż trzy z siedmiu pracują w szkołach i przedszkolach. Ponadto felicjanki prowadzą grupy modlitewne, organizują rekolekcje, dni skupienia dla dziewcząt, pracują jako organizatorki, kancelistki, zakrystianki, opiekują się chorymi, itd. W tym wyraża się ich ukazywanie nieskończonej miłości Boga.

Na świecie jest prawie 2300 felicjanek, w tym ponad 750 Po-



KS. WALDEMAR PACKNER

lek; przeszło 40 pracuje na misjach. – W Polsce prowadzimy przedszkola, szkołę podstawową, gimnazjum i liceum ogólnokształcące w Warszawie, domy pomocy społecznej, dzienne ośrodki opieki dla osób starszych oraz świetlice dla dzieci. Zawsze dla ludzi, którzy potrzebują pomocy i opieki – mówi s. M. Amandyna Buczek, w zgromadzeniu od 62 lat. Urodziła się w Bukaczowcach, pomiędzy Lwowem i Stanisławowem. Do felicjanek poszła za swoją starszą siostrą. – Ciężko było po wojnie. Gdy wstąpiłam do nowicjatu w Przemyślu, to bieda aż piszczała. Ale miałam szczęśliwe życie, jak na felicjankę przystało – uśmiecha się (po łacinie *felix* znaczy bowiem szczęśliwy). Jej siostra, w zgromadzeniu s. M. Lilioza, zmarła w 1999 roku. Długie lata były razem w Gliwicach.

Boże ogrodniczki

Przełożona gliwickiej wspólnoty pochodzi z Żernik, jest w zgromadzeniu ponad 56

lat. – Nie myślałam, aby zostać felicjanką. Długie lata moją katechetką była właśnie s. M. Lilioza. Ona pozwoliła mi odkryć powołanie. I choć życie przynosiło czasem trudne chwile (a kto ich nie ma), to ani sekundy nie żałowałam decyzji sprzed lat – wspomina s. M. Beniamina Guse.

Siostra M. Modesta Świerad jest kucharką. Gotuje nie tylko dla sióstr, ale i dla biednych, którzy często dzwonią do bramy domu zakonnego. – Przecież nie można odprawić z niczym kogoś, kto prosi o chleb – podkreśla.

Katechetkami są s. M. Bernadetta Zyzańska, s. M. Wojciecha Nowicka oraz s. M. Hortulana Piechowska. – Ogród w języku łacińskim to *hortus*. Hortulana to ta, która go uprawia. Nasza praca katechetek, to takie uprawianie Bożego ogrodu, wierząc, że On sam da wzrosnąć temu, co my nieporadnie posiejemy – wyjaśnia pochodzenie zakonnego imienia.

W Polsce felicjanki mają 28 placówek, należą do trzech pro-

Od lewej: s. M. Hortulana Piechowska, s. M. Wojciecha Nowicka, s. M. Amandyna Buczek oraz s. M. Beniamina Guse, przełożona domu zakonnego w Gliwicach

wincji. Do Gliwic trafiły po wojnie, przesiedlone z okolic Lwowa. Najpierw przy ul. Zygmunta Starego prowadziły dom dziecka, który został im zabrany. Od 1956 roku mieszkają obok parafii katedralnej, z którą związane były jednak od 1945 roku. Felicjanki zapraszają, aby bliżej poznać ich charyzmat i być może kiedyś przywdziać zakonny habit. – Aby poznać wolę Bożą, trzeba się modlić. I nie zastanawiać się za długo... – radzi s. M. Beniamina.

Więcej informacji o felicjankach można znaleźć na: www.felicjanki.2be.pl (prowincja krakowska), www.felicjanki.waw.pl (prowincja warszawska) lub www.felicjanki.przemysl.pl (prowincja przemyska, do której należą siostry z Gliwic).

Ks. Waldemar Packner

Udana transplantacja w Śląskim Centrum Chorób Serca

Serce na urodziny

Dokładnie w dniu, w którym skończył osiem lat, Maciek Serczyk z Krakowa przeszedł przeszczep; **czekał na niego ponad dziesięć miesięcy.**

O Maćku gliwicki GN pisał sześć miesięcy temu, gdy w zabrzańskim Śląskim Centrum Chorób Serca otrzymał zewnętrzne komory wspomaganie krążenia. Wtedy zaczęło się trudne oczekiwanie na przeszczep. – Tyłu ludzi modliło się za Maćka. Jego szkoła, siostry salezjanki, nasz proboszcz i my sami każdego dnia prosiliśmy o cud. I cud stał się 5 listopada, w dniu, w którym syn obchodził ósme urodziny – nie kryje wzruszenia Anna Serczyk, mama Maćka, która w tej intencji pojechała również do sanktuarium w Leśniowie.

Wcześniej szpitalną salę przystroić balonikami razem z panią Alicją, u której mieszkała, upiekła urodzinowy tort. – W nocy zadzwonił telefon, że nad ranem rozpocznie się operacja. Cały czas czułam, że wszystko będzie dobrze, choć godziny dłużyły się niemiłosiernie – wspomina Anna Serczyk. Zabieg trwał ponad osiem godzin. Bardzo skomplikowane było wszczepienie komór, które serce Maćka wspomagały od maja. Transplantacja udała się bez żadnych komplikacji, kilka godzin potem Maciek mógł już zdmuchnąć świece na urodzinowym torcie. – W całym nieszczęściu, które spotkało nas z chorobą Maćka, szczęściem było to, że spotkałam tylu cudownych ludzi, począwszy od wspaniałych lekarzy, po niezwykle uprzejme pielęgniarki i salowe, a skończywszy na pani Alicji, u której tak długo mogłam zamieszkać – opowiada pani Anna. – Wszystkim będę wdzięczna do końca życia – zapewnia.

Maciek do szpitala dostał się w lutym, po dziesięciu miesiącach wróci

do domu. – To taki cudowny prezent od Pana Boga na święta – cieszy się Anna Serczyk. Czeką go jeszcze pobyt w domu, dopiero na wiosnę wróci do szkoły, prowadzonej przez siostry salezjanki. – W przyszłym roku pójdzie do Pierwszej Komunii, jestem przekonana, że nadrobi zaległości – mówi mama Maćka.

Jej synek jest niezwykle żywym chłopcem. W szpitalu po-

znał wiele dzieci, które leczą się w Śląskim Centrum Chorób Serca. – Najbardziej lubię Żanetkę, często ją odwiedzam – mówi Maciek. To dziewięcioletnia dziewczynka, której niedawno wszczepiono zewnętrzne komory wspomaganie. – Życzę szybkiego powrotu do domu – powiedział jej Maciek przed opuszczeniem szpitala.

Ks. Waldemar Packner

■ R E K L A M A ■



**IZBA RZEMIEŚLNICZA
ORAZ MAŁEJ I ŚREDNIEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
W KATOWICACH**



Projekt zapewnia również
szkolenia techniczne
przygotowujące
do egzaminu
czeladniczego
i mistrzowskiego
w zawodach:

- piekacz
- cukiernik
- fryzjer
- kosmetyczka
- stolarz
- mechanik pojazdów samochodowych
- lakiernik samochodowy
- blacharz samochodowy

**Z dyplomem
łatwiej o sukces**



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

**IZBA RZEMIEŚLNICZA
ORAZ MAŁEJ I ŚREDNIEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W KATOWICACH**

Plac Wolności 12, 40-078 Katowice, tel. 32 259 62 61, fax 32 258 87 38

izba@ir.katowice.pl; www.ir.katowice.pl

Człowiek - najlepsza inwestycja



– Wielu ludziom będę wdzięczna do końca życia – mówi pani Anna



Dom Pielgrzyma

Zaproszenie na Górę Świętej Anny

Trzy weekendy

„Miłość i prawda” – to cykl spotkań dla małżeństw sakramentalnych.

Rekolekcyjne weekendy organizuje wywodząca się z Francji Wspólnota Emmanuel, która zaprasza do refleksji nad najważniejszymi pytaniami dotyczącymi wiary, miłości i życia w małżeństwie i rodzinie. W czasie weekendów podejmowane będą takie problemy jak: po co nam Bóg w rodzinie i jak On angażuje się w małżeństwo, czy warto być superrodzicem, jak pogodzić pracę, karierę, pieniądze i znaleźć czas dla najbliższych...



Miłość
i
Prawda

W programie spotkań przewidziane są konferencje głoszone przez małżeństwa, Eucharystia i adoracja Najświętszego Sakramentu, spotkania w małych grupach, indywidualny czas dla małżeństw oraz sakrament pokuty i możliwość rozmowy z kapłanem. Rekolekcje odbędą się w Domu Pielgrzyma na Górze Świętej Anny. Terminy: weekend I – 7–8 stycznia, weekend II – 11–12 lutego, weekend III – 10–11 marca. Podczas konferencji organizatorzy zapewniają opiekę nad dziećmi. Koszt ok. 85 zł od osoby. Zgłoszenia (do 22 grudnia) i informacje: Anna i Piotr Ludwигowie, tel. 600 313 819 i 663 776 456 (po 20.00). Więcej: www.mip.emmanuel.info.pl.

Studium Muzyki Kościelnej zaprasza

Zaśpiewaj psalm

W połowie stycznia w Gliwicach rozpoczyna się nowa edycja kursu dla psalterzystów.

Kurs jest przeznaczony dla osób, które już wykonują lub pragną w przyszłości wykonywać psalmy responsoryjne w ramach liturgii Słowa. Wykonywanie psalmu w ramach świętej liturgii nie może być powierzane osobom przypadkowym. Dokumenty Kościoła stanowią wyraźnie, że osoby pełniące tego typu funkcję wymagają właściwego przygotowania – informuje ks. Franciszek Koenig z referatu ds. muzyki kościelnej gliwickiej kurii.

Kurs organizuje Studium Muzyki Kościelnej w gmachu kurii gliwickiej. Przeznaczony jest dla młodzieży męskiej i żeńskiej w wieku

od 14 lat, dysponującej podstawowymi umiejętnościami muzycznymi: dobrym słuchem i pamięcią muzyczną, możliwym do kształcenia głosem oraz dobrą dykcją. Kandydaci na psalterzystów powinni posiadać również takie cechy jak: pobożność, sumienność i odpowiedzialność.

Zajęcia rozpoczną się 14 stycznia i obejmują 10 spotkań w soboty w godzinach od 10.00 do 13.00. Koszt: 70 zł. Zgłoszenia do 12 stycznia przyjmuje referat ds. muzyki kościelnej Kurii Diecezjalnej w Gliwicach przy ul. Łużyckiej 1 (pisemnie, telefonicznie lub pocztą elektroniczną na adres: muzyka@kuria.gliwice.pl). Informacje: tel. (32) 230 71 42 lub (32) 230 78 75.

zapowiedzi

Modlitwa za miasto

BYTOM. 20 grudnia, kościół św. Wojciecha (u franciszkanów), o 19.00 – Msza św. i modlitwa za miasto.

Klub Inteligencji Katolickiej

ZABRZE. 21 grudnia, dom parafialny św. Anny. O 18.45 – Msza św. i spotkanie opłatkowe.

Krąg biblijny

TARNOWSKIE GÓRY. 22 grudnia o 19.00, parafia w Opatowicach – medytacja przed Najświętszym Sakramentem. Prowadzi ks. dr Waław Borek, diecezjalny moderator Działu Biblijnego. Więcej: www.biblista.pl.

Wigilia u sióstr

ZABRZE. Jak co roku **24 grudnia** w domu sióstr karmelitanek misjonarek na Zandce (ul. ks. Norberta Bończyka 25, naprzeciw kościoła) odbędzie się Wigilia, na które zaproszone są zwłaszcza osoby samotne i bezdomne. Spotkanie przy stole siostry przygotowują razem z Radą Dzielnic Centrum Północ i Stowarzyszeniem Mieszkańców Osiedla Zandka. Wigilia (o godz. 15) połączona będzie z modlitwą, dzieleniem się opłatkiem i wspólnym kołędowaniem. Siostry proszą o wcześniejsze zgłoszenia osobiste lub telefoniczne (tel. 32 777 47 03).

Pasterka w katedrze

GLIWICE. 24 grudnia o północy – Msza św. – Pasterka pod przewodnictwem bp. Jana Wierczorka. Transmisja w Radio Plus Śląsk 96, 2 FM.

Przegląd poezji

GLIWICE. 17 lutego o 12.00 w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II (obok katedry) odbędzie się V Przegląd Poezji Własnej im. Marty Maliszewskiej. Może w nim wziąć udział młodzież (od klas gimnazjalnych) i dorośli. Przewidziane są kategorie: poezja własna (wiersze, piosenki lub inna forma literacka – należy przygotować dwa utwory własne i jeden Marty), recytacja (trzy utwory Marty) i poezja śpiewana (dwie piosenki, w tym jedna z repertuaru Marty lub kompozycja własna do jej tekstu). Czas prezentacji: do 10 minut. Zgłoszenia (do 31 stycznia) i informacje: Elżbieta Maliszewska – tel. 604 585 823, (32) 230 38 26 lub elamaskarada@poczta.onet.pl; marma@poczta.onet.pl. Zgłoszenie powinno zawierać: imię, nazwisko, wiek (w przypadku uczniów – nazwę szkoły), tytuły utworów (przy utworach własnych – teksty). Materiały dotyczące poezji Marty Maliszewskiej (1982–2007) na stronie: www.maliszewska.blog.pl.